Nro 32.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
w Poniedziałek dnia 4 Stycznia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Licytacja duplikat puławskich z powodu świąt dotychczas zawieszona, dziś rozpocznie się znowu w godzinach zwyczajnych, a to od numeru katologowego 1954. Przez jutro wszakże i przez pojutrze jeszcze dwudniowa przerwa nastąpić musi.

— Piérwszy zeszyt *Pamiętnika dla płci pięknéj* ma zaletę dobrego stylu, i trafnego wyboru przedmiotów. Szczególniéj zajmująca jest powieść o *Stanisławie Trębeckim*. Ballada serbska P. *Gaszyńskiego* nosi na sobie cechę talentu. Umieszczenie w przekładzie polskim pięknego wiersza *Szylera*: Godność kobiet, powinnoby zjednać wydawcom względy wszystkich światłych czytelniczek. Nie można było lepiéj zacząć pisma ich zabawie poświęconego. Kładziemy z tego Pamiętnika ciekawy wyjątek o *Toastach*:

Niegdyś u nas toasty pociągały za sobą wiele nadużyć. Dla uczynienia większego zaszczytu damie, mężczyna wznoszący toast jéj zdrowia, rzucał w ogień jakowąś część swojego ubrania, a wspólnie biesiadujący musieli iść za jego przykładem. Raz Stanisław Leduchowski Marszałek konfederacji Tarnogrodzkiéj wieczerzał w pewném towarzystwie: jeden z obecnych panów postrzegłszy, że Marszałek miał bogaty turecki pas, wzniosłszy zdrowie znakomitéj damy, cisnął swój w ogień. Leduchowski i inni biesiadnicy stosownie do przyjętych zwyczajów poszli za jego przykładem. Zniósł tę stratę z krwią najzimniejszą Marszałek i oświadczył że żart był wybornym; przecież postanowił oddać wet-za-wet.

W kilka dni potém na wezwanie Leduchowskiego zebrali się ciż sami biesiadnicy w jego domie. Marszałek wzniosł toast jednéj z dam obecnych, przywołał dentystę i kazawszy wyrwać sobie ząb na który cierpiał oddawna, rzucił go w ogień. Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, iż nie mniemają aby Marszałek wymagał tą razą ścisłego wykonania reguł. Lecz wszelkie przełożenia były nadaremne. Prawo zwyczajów narodowych, mówił, jest święte i nietykalne! Trzeba było oddać się w ręce operatora i każdy z biesiadników ząb postradał.

Zdarzało się nie raz nawet przed niedawnemi jeszcze czasy, widzieć poważnego męża niewahającego się pić wino z trzewika swojéj damy i zniewalającego obecnych do naśladowania téj szczególnéj grzeczności. Co większa: słyszałem z ust godnéj wiary dotąd żyjącéj osoby, że w pewném zgromadzeniu podochocony gospodarz

wzniosłszy kielich «*kochajmy się!*» oberznął obie poły u swojego kontusza, a goście radzi nie radzi naśladować go musieli.

— Z dniem 1 b. m. zaprowadzono w więzieniach warszawskich nowy porządek w dostawie żywności. Dotąd bowiem dozorcy więzień żywili więźniów; dziś zaś stosownie do postanowienia rządowego liweranci codziennie potrzebną ilość żywności w naturze dostawiają, a członek sądowy wyznaczony do jéj odbierania czuwa nad tém, aby żywność zgotowana, każdemu z więźniów, w takiéj ilości jak prawo mieć chce, rozdawaną była.

Od kilkunastu dni wydarzają się częste przypadki śmierci na apoplexję, co zapewne przypisać należy zmianom powietrza i używaniu mocnych trunków w czasie mrozów.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. zakończył życie po kilkonastogodzinnéj słabości, nadzwyczajny referendarz stanu, naczelnik wydziału dochodów niestałych w K. R. P i S. Walenty *Domżalski*. Niespodziewana i zawczesna śmierć tego zdolnego, obowiązki swoje zawsze z chlubą pełniącego urzędnika, napełniła prawdziwym żalem jego krewnych i licznych przyjaciół.

(A: n:) — Pisma publiczne ogłosiły prenumeratę na dzieło Dra *Rodeckiego*: Opis jeograficzny i statystyczny królestwa polskiego. Zapowiedzenie takiego dawno pożądanego dzieła wzbudziło powszechną ciekawość, raz: że podania statystyczne są dziś bardzo ważnym przedmiotem tak dla praktycznéj administracji jak i ogólnie polityki i nauki gospodarstwa narodowego; powtóre że zawierając statystykę naszego kraju, może nam nadać prawdziwy obraz wzrostu naszego przemysłu i bogactw, obeznać z tém czego nie dostaje, nastręczyć myśli poprawy, zachęcenia i t. p. Lecz właśnie kiedy dzieło to z natury swojéj tak interessuje całą powszechność i każdego mieszkańca w szczególności, konieczną jest rzeczą by autor zapowiadając dzieło, ogłosił zarazem zkąd czerpał swoje wiadomości statystyczne. Czy z pism publicznych? lecz wiadomo że te wcale nie zajmują się ogłaszaniem krajowych wiadomości statystycznych i wolą uwiadamiać wiele skonsumowali Paryżanie kóp jaj niżeli donieść ile królestwo Polskie wyprowadza płodów jakich i dokąd? ile sprowadza co i zkąd albo ile jest dzieci w kraju a ile z nich uczęszcza do szkół? Czy jeździł po kraju i na miejscu dowiadywał się o szczegółach statystycznych lub czy nakoniec zasięgał je z pism i raportów urzędników? Sądzę, że szanowny autor zna całą ważność ogłaszania podań statystycznych i dla tego nie weźmie za złe wezwanie o ogłoszenie ich źródła; ustanowił 10 zł. prenumeraty, a za nie godne jest dowiedzieć się prawdy w podaniach statystycznych najpotrzebniéj széj.

J. L. Ż.

Dnia 1 i 2 b. m. wprowadzono przez rogatki warsz. i prag. żyta korcy 74; pszenicy 95 korcy; grochu — korcy; gryki — korcy; jęczmienia 107 korcy; owsa 307 k.; siana 148 fur; słomy 119 fur; drzewa 686 fur; węgli 60 fur; *mąki*: pszennéj — kor.; żytniéj 24 kor.; *kaszy*: gryczanéj 7 kor.; jęczmien. — kor.; wołów sztuk 23 cieląt 15; wieprzy — baranów 82; drobiu 295; masła garcy 40; słoniny połci —; piwa becz. 6 gorzałki gar. 6; jaj kóp 12, séra szt. 465.

Przyjechali do Warszawy. — Swiniarski Kaźmierz urzędnik z Wierzbny; Radwan pułkownik; Horodyski Kaźmierz z Woli; Topolska Tekla z Dziankowa, Radzymińska Anna z Strzałków; Dunin Anastazy z Wołynia; Majewski Jan z Szydłowca; Montrezor b. pułkownik z Kalisza, Potocki Antoni b. jenerał z Kalisza, Siegel Antoni z Skierniewic.

Dziś zimna stopni 4.

TEATR ROZMAITOSCI: Kawiarnia. Los na loterją. Intryga w straganie.

Wiadomości Zagraniczne.

Gmina Grzebianko w powiecie Szamotulskim, W. X. Poznańskiém, przy pomocy wiosek Sarbja, Mieściśko i Wierząca, wystawiła swoim kosztem nowy dom na szkołę. W Sarnowie i Lesznie, również w W. X. Poznańskiém, ukończono budowę dwóch nowych szkół i otworzono je.

Zmarły senior Thomas zapisał na korzyść domu sierot we Wschowie 2000 talarów.

Podług spisu ludności przy końcu r. 1828 liczono w W. X. Poznańskiém w téj prowincji 1,064,506 mieszkańców, z których 687,421 wyznania katolickiego, 309,495 ewangelickiego i 67,590 mojżeszowego; w Prusach wschodnich 1,216,154 mieszk. z których 153,579 katolików, 1,057,895 ewangelików; w Prusach zachodnich 792,207 mieszkańców, z których 376,212 katolików i 387,218 ewangelików; w Szląsku 2,396,551 mieszkańców, z których 1,091,132 katolików, i 1,284,446 ewangelików. Cała Warmja w Prusach wschodnich, jak była, tak jest dotychczas, prawie wyłącznie zamieszkałą przez katolików Polaków; podobnie ma się rzecz z mieszkańcami powiatów wschodnio-pruskich: w Osterodzkim, Neidenburgskim, Ortelsburgskim, Johanisburgskim, Łyckim i Oleckim, a po części w powiatach Senseburgskim i Restenburgskim, a w Prusach zachodnich z większą częścią mieszkańców, szczególniéj mieszkających w powiatach, które graniczą z mazowieckiemi powiatami w Prusach wschodnich.

Minister sprawiedliwości w Niderlandach wydał okólnik do wszystkich prokuratorów i urzędników sądowych z napomnieniem, ażeby nie dali się uwodzić pismom szkodliwym monarchji i ażeby mu w przeciągu 24 godzin odpowiedzieli: czy na przyszłość chcą zastósować się ściśle do przepisów jakie ma postanowić nowe prawo o druku. Podobne okólniki wyda, jak słychać, minister spraw wewnętrznych do wszystkich gubernatorów prowincji.

Podług doniesień z Indji hollenderskich z miesiąca sierpnia, spodziewano się wkrótce zupełnego uskromienia powstańców; pułkownik niderlandzki Sollewyn wziął bowiem do niewoli najstarszego syna naczelnego powstańca Diepo Negoro wraz z jego żoną i dziećmi, oraz Sakura, syna wygnanego rządcy Samarangskiego wraz z 39 osobami, które należały do ich orszaku. Oprócz tego zabrało wojsko niderlandzkie powstańcom mnóstwo rzeczy kosztownych, wiele koni i o mało co nie zdobyło chorągwi samego wodza Diepo Negoro.

Jedna z gazet londyńskich opisuje sposób życia króla francuzkiego: "Karol X, są jéj słowa, jak na wiek swój, jest bardzo rzezki i czynny. Codziennie wstaje o godzinie 7 zrana; o 7½, słucha mszy ś.; śniada o godzinie 8. Sniadanie jego składa się z potraw mięsnych, jarzyn i butelki wina. O godzinie 9 zabiéra się król do załatwiania interesów; o godzinie 10 przyjmuje ministrów i urzędników dworskich. Codziennie bez wyjątku oddaje się interesom. Wie o wszystkiém tak dokładnie, jak sami ministrowie i czytuje gazety tak rojalistowskie, jak liberalne, niekiedy nawet angielskie. Około 6 idzie do stołu; po obiedzie siada do wista. O godzinie 11 idzie do pokoju sypialnego. Rzadko kiedy jest słaby; regularny sposób życia i wstrzemięźliwość utrzymują jego zdrowie. Na koniu siedzi mocno i jeździ z pewnym wdziękiem. Na polowaniu jest nie strudzony. W wista gra dobrze, ale nigdy drożéj, jak po luidorze. Jest małomówny, ale gdy mówi, zawsze przyjemnie go słuchać.

W miejsce zmarłego Hassana paszy, którego Turcy bardzo żałują i któremu zwykli byli dodawać przydomek krasomówcy, mianowany został paszą smyrneńskim, dotychczasowy gubernator wyspy Chios Jussuf pasza.

Dnia 9 listopada chciano otruć arcybiskupa smyrneńskiego, xiędza Cordelli. Wmięszano do wina, które się znajdowało w kielichu mszalnym pewną dozys merkurjuszu sublimatu. Kiedy arcybiskup mszę S. odprawiając, kielich do ust przytknął, rozróżnił niezwyczajny smak ale jednak połknął wino. W kilka chwil napadły go okropne bóle żołądka i womity które go też uratowały. Przywołany doktór przepisał mu bardzo skutecznie znaczne porcje mléka.

Zygmunt z Szamotuł powieść z dziejów 14 *wieku we 3 tomach przez F. W.* -- Wstęp do swego dzieła zaczyna autor od doniesienia, *że stało się jak przewidział*: ściąga się to do téj okoliczności, że pierwsza powieść szanownego autora p. t. "Władysław Łokietek,, uległa krytyce; w czém różni się od bardzo wielu pisarzy, którzy podobnego wypadku, bynajmniej nie przewidują. Wspomniawszy daléj, iż w pierwszéj powieści nie chciał wystawiać *romansu*, oznajmuje, że z téj drugiéj to jest z *Zygmunta z Szamotuł*, chciał romans uczynić. Jestto w rzeczy saméj romans historyczny, który pod względem wykonania i rozwinienia tak samego układu, jako i charakterów wiele do życzenia zostawuje. Barwa różnolicowa wieku kiedy się sama rzecz dzieje zręcznie schwycona, lecz nie odcieniowana wydatnie. Zdaje się jakoby *Łokietek* w historji był większy niżeli w tym romansie. Łagodność, uprzejmość i pewna nawet niewieścia *dobrotliwość* Łokietka w powieści P. F. W. nie pokazują nam owego wielkiego monarchy, owego ulubieńca *Lelewela*, takim, jakim był w istocie. Nie jest to ten król potężny wskrzesca upadłéj Polski, niezmienny w ułożeniach swoich, trwający w zamiarach, silny, unoszący się, częstokroć gwałtowny i prędki. Pisarze romansów grzeszą, jeżeli do wielkości i przeważności historycznéj tak znakomitych ludzi nie domierzają. Główny ten zarzut spotyka autora i co do innych charakterów, szczególniéj samego Wincentego wojewody poznańskiego. *Walter Skot* byłby otoczył zgrozą zamek wielkorządzcy; byłby ukazał w ciemności mroku to siedlisko zdrady i potajemnych jéj knowań. W ogólności rzec można, że pomysły autora są bardzo szczęśliwe, oznaczające wielki talent: ale pośpiech w wykonaniu, nieszykowność w prowadzeniu rzeczy, źle rozwikłana wielość zdarzeń, wszystko zepsuły. *Zygmunt z Szamotuł* jest *skicą* od ręki nakreśloną, która obszerniéjszego potrzebuje wykładu. Ustęp o *Klarze* mniej był potrzebny. Charakter *Aldony*, wprowadzenie dwóch zbojców krzyżackich, scena z *Kotwiczem*, opis święta "*Rękawki*,, i wiele innych miejsc, mających zaletę i wdzięk nowości okazują niepospolitego pisarza, mającego więcéj talentu jak cierpliwości, bez któréj nic doskonałego napisać nie można. Główną zaletą tego dzieła jest styl gładki, potoczysty, w wielu miejscach bardzo zręcznie zaprawiony staroświeczczyzną. W każdym razie należy się wdzięczność autorowi, iż dzieje ojczyste odświeżył w pamięci ziomków. Przedmiot do powieści téj obrany, otwierał pole do napisania niezmiernie ciekawego dzieła, dzieła któreby mogło było zjednać autorowi naszemu tę samę sławę w Polsce, jaka zdobi imie nieporównanego albiońskich wysp pisarza.

W Drukarni Gałęzowskiego i komp. Główny kantor przy ulicy Danielowiczowskiéj pod Nrem 616.
Doniesienia prywatne przyjmują się po 5 gr. od wiersza drukowanego.